

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filijach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośzeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. • Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnośzeniem przez listowego 7850 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Łwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Początki krwawej rozprawy z bolszewikami.

Krwawe walki na ulicach Piotrogradu i Moskwy Masowa ucieczka kupców i przemysłowców z Rosji.— Wielka panika wśród żydów.

Gdańsk. (Tel. wł. Gaz. Gd.) W ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia przybyło do Gdańska kilkunastu kupców i przemysłowców rosyjskich i angielskich, którzy opowiadają szczegóły o wielkich i krwawych rozruchach, wywołanych buntem przeciwko rządowi bolszewickiemu. W różnych miejscowościach, między innymi w Charkowie i Kijowie wszczęto pogromy żydowskie. Wszystko przemawia za tem, że lada dzień przyjdzie do krwawego porachunku narodu z rządem bolszewickim. Zamożniejsi kupcy pochodzenia żydowskiego opuszczają masowo z ro-

dzinami Rosję i wyjeżdżają zagranicę. Wśród mas żydowskich panuje wielkie zaniepokojenie i panika z powodu zapowiedzi wielkich rzezi i antyżydowskich rozruchów. W Moskwie i Piotrogradzie przyszło istotnie w kilku miejscach do starcia między ludem a wojskiem komunistycznym. Walki uliczne miały podłoże czysto religijne i rozpoczęły się podczas ostatnich świąt. Reakcję podtrzymuje i wzmacnia rozgoryczenie, wywołane trymaniem w lochach więziennych patriarchy Tychona i groźba, że będzie rozstrzelany.

Wzrastający terror bolszewicki.

Masowe aresztowania i trzymania zakładników.

Oczekiwanie dalszych rozruchów.

Rewel. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Wskutek rozgrywających się ostatnimi czasy w Moskwie i innych miejscowościach Rosji wypadków buntu i krwawych napaści na członków rządu bolszewickiego — wydali władcy sowieccy szereg terrorystycznych zarządzeń i dokonali licznych aresztowań. Aresztowani uważani są za zakładników, którzy mają być w razie oczekiwanych po śmierci Lenina ponownych rozruchów i komplikacji politycznych rozstrzelani.

Robotnicy rosyjscy przeciw sowietom.

Są wyznawcami wiary, bronią kościoła.

Rewel. (Tel. wł. Gaz. Gd.) W Charkowie miały miejsce wielkie zaburzenia i rozruchy, w których uczestniczyli tym razem — co jest bardzo znamienne — robotnicy. Zaburzenia powstały na tle religijnym i spowodowane zostały wydaniem katedry prawosławnej bolszewickiemu tak zwanemu „Żywemu kościołowi”. Do stłumienia zaburzeń przywołano wojsko, które strzelało do robotników, raniąc i zabijając przeszło stu. W mieście na razie spokojnie, rozgoryczenie jednak wzrasta.

Znamienny projekt rozbicia Niemiec. Neutralna strefa między Polską a Niemcami.

Zneutralizowanie prowincji Nadreńskiej.

Paryż. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Generał Spears ogłasza w „Petit Journal” bardzo ciekawy projekt rozwiązania sprawy zabezpieczenia Francji przez demobilizację obu wybrzeży Renu. Plan ten przewiduje zorganizowanie żandarmerji, podlegającej bezpośrednio Lidze Narodów. Ponadto przewiduje plan generała Spaersa zaprowadzenie przez Ligę Narodów ścisłej kontroli poczty i telegrafów, oraz utworzenie na zneutralizowanym gruncie międzynarodowego Towarzystwa kolejowe-

go. Część akcji przeznaczona byłoby na pokrycie wydatków.

Plan generała Spearsa przewiduje również zabezpieczenie Polski przez stworzenie strefy neutralnej i zdemilitaryzowanej na wschodnich granicach Niemiec. Według planu tego Niemcy straciłyby 10 milionów mieszkańców, którzyby nie podlegali rekrutacji do armji niemieckiej.

Baterje litewskie w porcie Kłajpedzkim.

Sciąganie coraz więcej wojska.

Kłajpeda. 20 IV. (AW.) Litwa powiększyła w tych dniach znacznie garnizon wojskowy w Kłajpedzie. Przybył do Kłajpedy cały pułk piechoty, składający się z 2 batalionów i 2 baterji artylerji. Jedną

baterję ustawiono w porcie na pozycji. Widocznie Litwini nie czują się zbyt pewni w Kłajpedzie, skoro powiększają garnizon wojskowy, pomimo, że w litewskim projekcie statutu kłajpedzkiego jest mowa o tem, że w Kłajpedzie wojsko litewskie nie ma być stacjonowane.

Główny delegat angielski w Lauzannie.

Lozanna. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przybył tu z Konstantynopola główny delegat angielski Rummel na obrady z Turkami.

Jednocześnie przybył też główny komisarz z Konstantynopola generał Pollé.

Sprawa gdańskiej dyrekcji kolejowej w Genewie odroczone.

Genewa, 20 IV. Sprawa gdańskiej dyrekcji kolejowej została odroczone do następnej sesji, gdyż między zastępcami Polski a Gdańska nie doszło do porozumienia a Rada Ligi Narodów nie uważała

sprawy za dość jasną dla siebie. W międzyczasie w. komisarz będzie się starał doprowadzić do porozumienia między obustronami w Gdańsku.

Robotnicy niemieccy na barykadach

Rozruchy komunistyczne zataczają coraz szersze koła.

Berlin, 20 IV. (AW.) Według wiadomości z Muehlheim nad Rurą rozruchy bezrobotnych, którymi kierują agitatorzy komunistyczni, trwają w dalszym ciągu. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że już dzisiaj może być mowa o regularnym powstaniu komunistycznym. Powstańcy wzniesli na ulicach i rogatkach miasta potężne barykady, z których bronią się przeciw przybywającej na pomoc policji niemieckiej z Duisburga i innych miast nadreńskich. W dotychczasowych walkach poniosło śmierć około 15 osób. Większa ilość osób odniosła też mniej lub więcej ciężkie rany. Oblegana przez po-

wstańców policja kryminalna w ratuszu Muehlheim urządziła dzisiaj nad ranem wypad, dzięki któremu zdołała odeprzeć oblegających. W innych miastach powstańcy organizują się na nowo i otrzymując posiłki zamierzają ponownie zaatakować policję. Wojska francuskie zajmują wobec tych walk postawę ściśle neutralną. Według dalszych wiadomości w innych miastach jak Oberhausen, Recklinghausen i Essen coraz częściej powtarzają się demonstracje bezrobotnych, które uważane są za akcje wstępne do walk bratobójczych.

Wielkie wrzenie wśród robotników niemieckich.

Masowe wiece protestujące. — Olbrzymi napływ do czerwonej gwardji.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Wieść o wywołanych w Milhauzie walkach przeciwko masom bezrobotnym i o zastrzeleniu przez policję 20 a ranienu blisko 100 robotników wywołała we wszystkich centrach przemysłowych zagłębia Rury wielkie wzburzenie i rozgoryczenie. W ciągu wczorajszego dnia odbywały się w licz-

nych miejscowościach wiece protestujące przeciw bezwzględemu występowaniu policji i Schupo. Z ogólnego zamieszania korzystają agitatorzy komunistyczni, którzy nawołują robotników do masowego zapisywania się do szeregów czerwonej gwardji i do tak zwanych organizacji samoobrony proletariatu.

Prezydent wyjeżdża na Pomorze w niedzielę.

Prośba delegacji kaszubskiej.

Warszawa, 20 IV. (PAT.) Należy spodziewać się wyjazdu prezydenta Rzeczypospolitej w dniach najbliższych, a prawdopodobnie 22 bm. w niedzielę na Pomorze. Jak wiadomo, w swoim czasie przybyła do Belwederu delegacja Kaszubów, która prosiła prezydenta wraz z rodziną nad morze. Prezydentowi towarzyszyć będzie szef kancelarii cywilnej Lenz, adjutant pułk. Zaruski, rotmistrz Mysłowski, kap. Majer, porucznik Horodecki i por. Łaskiewicz.

Przymus szkolny w całej Polsce

Warszawa, 20 IV. (AW.) Rząd postanowił rozszerzyć w rb ustawę o przymusie szkolnym na terytorjum b. zaboru rosyjskiego. Jak wiadomo, dotychczas obowiązywała ustawa ta na terenach b. zaborów austriackiego i pruskiego, gdzie wprowadzona została przez rządy Austrii i Niemiec. Obecnie mocą rozporządzenia rządu zaprowadzony będzie obowiązkowy przymus szkolny w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowy gwałt czerezwyczaiki.

Bolszewicy konfiskują dyplomatyczną korespondencję watykańską.

Warszawa, 20. 4. (AW.) Członek misji papieskiej w Rosji, ojciec Simonetti, opuszczając Rosję, został na granicy przez funkcjonariuszy bolszewickich poddany rewizji. Korespondencja dyplomatyczna została przez funkcjonariuszy bolszewickich odebrana i odesłana do Moskwy. Przewodniczącą misji papieskiej dr. Walsch założył przeciwko temu postępowaniu władz bolszewickich energiczny protest.

Skazanie b. komendanta policji Warszawskiej.

Ukarany za niedbalstwo w służbie.

Warszawa, 19 IV. (PAT.) Dzisiaj o godz. 2.40 po dwugodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący b. komendanta policji państwowej w Warszawie Józefa Sikorskiego z art. 639, część 1. od. „a-n. zaniechano w służbie na 3 miesiące aresztu. Od oskarżenia z art. 639 część II. k. k. sąd oskarżonego uniewinnił.

W Warszawie

W Gdańsku

Dolar 47,000

26,500

Marki (niem.) 1,85

(pol.) 56,00

Żydzi w Gdańsku.

Pozornie Gdańsk uchodzi za teren walki polsko-niemieckiej. Niemiecko-gdańska prasa rozbrzmiewa okrzykami na trwogę, że niebezpieczeństwo polskie rośnie, że wdzierająca się wszelkimi szczelinami polskość zagraża poważnie niemieckiemu charakterowi Wolnego Miasta.

Niestety wiele w tem przesady! Nie rośniemy tak szybko, nie przedstawiamy takiej siły, jak nam wmawiają Niemcy.

Inne niebezpieczeństwo zagraża Gdańskowi i świadomość tego niebezpieczeństwa poczyną powoli przedostawać się do szerszych kół społeczeństwa gdańskiego.

Jest to inwazja żydów, postępująca powoli, nieznacznie, ale potęgująca się coraz silniej. Nic dziwnego! Gdańsk to teren wymarzony dla narodu, który z pokolenia na pokolenie odwykł od ciężkiej pracy a przyzwyczał się żyć z lekkich zarobków, z zysków z interesu, który nie opiera się na włożonym kapitale, tylko na sprycie i przebiegłości, na nieliczeniu się w doborze środków, w bezwzględności i wyrafinowaniu i na tradycji, która wszystkie te właściwości charakteru doprowadziła do doskonałości.

Przed wojną Gdańsk był zwykłym miastem prowincjonalnym, o charakterze raczej biurokratycznym w porównaniu n. p. z Królewcem lub Szczecinem. To też liczba żydów nie przekraczała tu jednego tysiąca. Z chwilą jednak, gdy Gdańsk stał się jedynym portem Rzeczypospolitej Polskiej, a równocześnie dzięki swej odrębności państwowej miejscem, dokąd nie sięgały środki zapobiegawcze, któremi rząd polski choć do pewnej granicy mógł u siebie poskramiać za dalko idące orgie lichwy i spekulacji — z tą chwilą pociągnęły do Gdańska i usadowiły się żywioły najrozmaitsze a najwięcej z gatunku tego, który wziął na siebie rolę czynnika pasożytującego na imporcie i eksporcie z Polski i do Polski. Nie tylko towar stał się przedmiotem spekulacji, w równej a może większej jeszcze mierze waluta, to przekleństwo czasów powojennych w wszystkich tych krajach, gdzie waluta straciła swój kurs i stała się zmienną wartością, zależną od konjunktury nie dnia, ale godziny.

Gdańsk się zaroił od chmary spekulantów, którym ton liczbą i siłą swą nadali żydzi,

Jest w Gdańsku do 20 filij banków, mających centrale swe w Polsce, nie wszystkich zresztą polskich, są poważne domy handlowe polskie, wszystkie razem nie przedstawiają one jednak tej siły, którą dziś już zdobyli i reprezentują żydzi w Gdańsku.

Na posiedzeniu komisji sejm gdańskiego, na której obradowano nad ustawą o kontroli przy zmianach nieruchomości,

stwierdzono ze strony posłów centrowców, że 40 proc. nieruchomości w Gdańsku dziś już znajduje się w rękach żydowskich. Niewiadomo w tej chwili, czy twierdzenie to jest ścisłe, ale gdy czyta się w pismach gdańskich rubrykę o zmianach własności, znajduje się w tej rubryce przeważnie nazwiska żydowskie z zaznaczeniem pochodzenia z Warszawy, Łodzi itd. Twierdzone też na tem samem posiedzeniu, że spis ludności największą niespodziankę wykaże w dziale wyznań, gdyż już dziś na oko licząc, stwierdzić można dziesiątki tysięcy żydów na terenie Wolnego Miasta.

Widać to w sobotę koło buźnic i prywatnych domów modlitwy a widać przede wszystkim w dniu powszednim koło giełdy, banków i biur wymiany pieniędzy. Rynek Długi w Gdańsku w południe robi wrażenie żywcem z Warszawy przeniesionych Nalewek. A i na giełdzie samej mimo trudności dostania się tam żywił żyd. wzrasta. Przed paru dniami zauważono na giełdzie zbożowej na 60 obecnych osób 2 chrześcijan i to Polaków, reszta sami żydzi.

Fala żydowska przenika do Gdańska cicho, nieznacznie, bez robienia niepotrzebnego hałasu. Żydzi zachowują się lojalnie wobec władz gdańskich, starają się mówić po niemiecku, gdy muszą, płacą podatki, nie wysuwają żadnych żądań narodowościowych, myślą tylko o zarobku i zarabiają i zagnieżdżają się.

Pojawiać się już zaczyna nawet proletariąt żydowski, umiejący żyć w warunkach, o jakich chrześcijanie nie mają pojęcia. Żydzi potrafią się przystosować do warunków i z tego względu są groźni w konkurencji. Są mieszkani w Gdańsku, gdzie ich żyje po 10 osób w jednym pokoju. Nie potrafią się dziś już zmieścić w samym Gdańsku i mieszkają poza Gdańskiem, nie tylko w Oliwie i Sopocie, ale po Tiegnehofach itd. i stamtąd dojeżdżają do Gdańska.

Jeden z żydów, poważny kupiec gdański z dziadów i pradziadów wyraził się: „ei polscy żydzi nas zaleją, my z nimi konkurencji nie wytrzymamy. W prasie Niemcy i Polacy walczą o Gdańsk a w rzeczywistości zdobywają go polscy i rosyjscy żydzi.“

Wiele w słowach tych prawdy! Tem się też tłumaczy, że w ostatnich czasach w sferach niemieckich koła nacjonalistyczne głośno uderzają w rutę antysemitką, rozumiejąc, że znajdują przez to oddźwięk w szerszych kołach. Na razie wprowadzić niema kwestii żydowskiej w Gdańsku, ale wnet żydzi ją podniosą. W tej chwili jeszcze się zagnieżdżają i chyłkiem Gdańsk zdobywają. W. Z.

Kupujcie pożyczkę złotą.

Koła ogranicza się i musi z konieczności ograniczać do... tytułu.

W dalszym ciągu, tak jak dawniej amatorzy polscy nie posiadają lokalu na przedstawienia i próby. Próby Koła do niedawna odbywały się w lokalu cohronki polskiej na ul. Poggenfuhr. Był to lokal zupełnie niedostosowany do tego celu, pozbawiony umeblowania, koniecznego do prób teatralnych, casny, źle oświetlony i opalony w zimie, lecz mieścił się on jednak w mieście. Dziś lokal ten został przez właściciela domu wydzierżawiony prywatnie, a ochronka przeniesiona do lokalu Gimnazjum Polskiego na Petershagen, dokąd również trzeba by przenieść i próby teatralne. Ponieważ jednak lokal Gminy na Petershagen mieści się, jak wiadomo, dość daleko za miastem, na odludziu, przebież niepodobna wprost żądać, aby w czasie zimowym, podczas roztopów jesiennych i wczesnych wiosennych, uczestnicy a zwłaszcza uczestniczki prób, w godzinach wieczornych, brnęli po słabo oświetlanych, błotnistych zaułkach na próby, do lokalu jak poprzedni, w większym jeszcze

Zagranica

Zjazd komunistyczny w Moskwie.

W Moskwie odbył się zjazd Rosyjskiej Partii Komunistycznej. Zjazd otworzył Rosenfeld-Kamieniew i w dłuższym przemówieniu wstępnym omówił sprawę Lenina. Kamieniew zapewniał, że ze strony rządu zrobiono wszystko, by uzdrowić niedomagającego wodza komunistów. Choroba Lenina, według oświadczenia Kamieniewa, jest ciężka, lecz nie beznadziejna. Kuracja będzie trwać długo. Miesiąc temu groziła katastrofa, obecnie jednak niebezpieczeństwo już minęło i jest nadzieja, że Lenin wróci do pracy i obejmie ster partii. Kamieniew oświadcza zjazdowi, że chociaż zjazd odbywa się bez osobistego udziału Lenina, to będzie on właściwym kierownikiem zjazdu, ponieważ pozostawił odnośne instrukcje.

Po wyborze prezesa, sekretarzy i komisji, dłuższe przemówienie na temat ogólnej sytuacji politycznej wygłosił Apfelbaum Zinowjew, który również mowę swą przeplatał odsyłaczami do przemówień i artykułów Lenina.

Zinowjew podkreślał energicznie, że ustępliwość we wszystkich kierunkach została zarzucona i że komuniści przechodzą z wolna do ofensywy. Zinowjew przytoczył także statystykę stosunków Sowietów z państwami burżuazyjnymi. Statystyka ta wyraża się w następujących liczbach. Ośm państw uznało Sowiety de jure, sześć de facto, a przeszło 20 nie uznało Sowietów wogóle. Zinowjew pociesza swoich towarzyszy, że wzamian za to i Sowiety nie uznają ustroju państwowego tych krajów.

W stosunku państw burżuazyjnych do Sowietów nastąpiło pewne zaostrożenie z powodu sądu nad arcybiskupem Cieplakiem i prałatem Budkiewiczem, przyczem naturalnie wyrok w sprawie arcybiskupa i towarzyszy tłumaczył koniecznością zlikwidowania rzekomo szpiegowskiej akcji oskarżonych.

Przechodząc do stosunków z poszczególnymi państwami Zinowjew zachęca obecny Rząd Francuski do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami, występuje jednocześnie przeciwko obecnemu Rządowi Angielskiemu.

W części ekonomicznej swej mowy, Zinowjew podkreślił konieczność utrzymania monopolu handlu zewnętrznego i wzmoczenia eksportu zboża, który dotychczas jest znikomy. Sprawa koncesyj, oświadczył Zinowjew, jest na dobrej drodze. Dotychczas otrzymano 460 zgłoszeń cudzoziemskich, co świadczy o pogodzeniu się z warunkami koncesyj, podyktowanymi przez Rząd Sowietów. Nep (nowa ekonomiczna polityka) nazwał Zinowjew kapitalizmem państwowym, zapewniając jednocześnie, że system ten w żadnym razie nie eksploatuje proletariatu.

Jednym z najważniejszych zadań Sowietów, zdaniem Zinowjewa, jest sprawa włoskańska oraz narodowościowa. W tych dziedzinach Partia Komunistyczna napotyka trudności, nie dające się doraźnie rozstrzygnąć.

stopniu pozbawionego umeblowania często w dodatku zajętego i wracali stamtąd po godz. 10-ej wieczorem. Zniechęca to wielu, a dla młodych pańienek-uczestniczek jest nawet wprost niemożliwe.

Z konieczności doszło do tego, że próby z ostatniego przedstawienia „Polki w Ameryce“ odbywały się w maleńkim ciasnym lokalu prywatnego biura jednego z uczestników przedstawienia.

Interpelowany w tej sprawie, reżyser i kierownik artystyczny Koła, p. Jan Smotrycki, którego zapał i ofiarność w pracy może być i jest przedmiotem podziwu i przykładu dla innych, uskarża się bardzo:

— Odbywanie prób w lokalu niedogodnym, bez umeblowania potrzebnego i rekwizytów, wymaga dużo pracy, w części zbytecznie marnowanej, zniechęca wielu, denerwuje i utrudnia samą pracę. W rezultacie od aktora-aktora występującego po raz pierwszy na scenie, lub wogóle mało z nią obytego wymaga się więcej niż od rutynowanego, doświadczanego aktora-zawodowca. Ćwiczony na próbach

Bezdomna armia.

Pisma angielskie donoszą z Madrytu, że jen. Wrangiel odniósł się do Rządu Hiszpańskiego z propozycją zaangażowania resztek jego armii do walki w Marokko. Rząd Hiszpański ofertę tę odrzucił i pozwolił jedynie pewnej liczbie żołnierzy rosyjskich zaciągnąć się do hiszpańskiej legii cudzoziemskiej, która obecnie przebywa w Marokko.

Zwiększenie liczby Imigrantów do Ameryki.

Z Nowego Jorku donoszą: Posiedzenie Rządu Amerykańskiego poświęcone było wyłącznie sprawie imigracji z Europy. Przemysł amerykański skarży się na brak dostatecznej liczby wykwalifikowanych robotników, to też Rząd Amerykański postanowił zezwolić na zwiększenie liczby emigrantów z Europy i rozdzielić liczbę tę między poszczególne kraje europejskie. Organizacje robotnicze postanowiły zaprotestować przeciwko tej uchwale, obawiając się obniżenia zarobków.

Robotnicza partja angielska wyraża się z uznaniem o wojsku francuskim w zagłębiu Ruhry.

Paryski „Le Journal“ omawia raport delegacji angielskiej partji pracy, która to delegacja przeprowadziła ankietę w zagł. Ruhry. Raport stwierdza, że skargi niemieckie są nieusprawiedliwione i że, mimo znacznego obniżenia się produkcji, wielki przemysł podjął realizację ważnych prac meljoracyjnych, wymagających długiego okresu czasu. Raport podaje oświadczenie jednego z dyrektorów fabryki Kruppa, który zaznaczył, posiada zapasy surowców, które wystarczą do sierpnia.

Na terenie zagłębia znajduje się pod dostatkiem artykułów żywności, których cena spada. Sprawozdanie stwierdza że wśród robotników niemieckich naogół panuje nastrój umiarkowany.

Robotnicy nie godzą się na stałe odłączenie zagłębia od Rzeszy, są jednakże zdania, iż Niemcy powinni wykonać zobowiązania reparacyjne i godzą się nawet poświęcić na ten cel 10 proc. swych zarobków. Raport wyraża się z uznaniem o zachowaniu się wojsk francuskich, zwłaszcza tych, które pochodzą z okolic zniszczonych Francji. Żołnierze czynią wszystko, co tylko jest w ich mocy dla uniknięcia konfliktu z ludnością, mimo prowokacji agitatorów nacjonalistycznych. Raport kończy się stwierdzeniem, że w obecnej walce żołnierz francuski jest tym, który dźwiga największe ciężary.

Polskie wykłady powszechne w Gdańsku

(Wstęp na wykłady bezpłatny. — Początek o godzinie 5 po południu. — Sala Gminy Polskiej (Petershagen.)

22. kwietnia: Jan Pietrzycki: „Juliusz Słowacki a kobiety“.

Koło miłośników sceny w Gdańsku.

II.

Przed półtora rokiem spuściznę po tych poprzednikach objęło Koło Miłośników Sceny przy Gminie Polskiej w Gdańsku, które powstało jako sekcja Wydziału Kulturalno-oświatowego Gminy i wzięło sobie za zadanie krzewienie ideałów narodowych i piękna języka za pomocą urządzania przedstawień polskich w Gdańsku i okolicy, lub udzielania pomocy innym przy urządzaniu ich.

Poniżej Koło jest jest tytułarnie organem gospodarki Gminy Polskiej, zdawaćby się mogło, że narówni z Gminą korzysta z przeróżnych pomocy i ułatwień, któreby pozwoliły pracę Koła wprowadzić na tory normalniejsze, dające możliwość pracownikom Koła z mniejszym a korzystniejszym nakładem pracy i kosztów urządzić periodyczne, choćby nawet w dłuższych nieco odstępach czasu, przedstawienia.

Niestety dla każdego, świadomego środków, jakimi rozporządza Gmina, jest rzeczą jasną, że pomoc jej dla

na przestrzeni parometrowej, bez dekoracji, mebli, rekwizytów i t. p. w dniu przedstawienia staje on po raz pierwszy na scenie, gdzie ma być grana dana sztuka (nawet próba t. zw. generalna nie może się odbyć uprzednio na scenie tej, gdyż w tym celu trzeba by wynająć lokal jeszcze na jeden wieczór, co kosztuje znaczne sumy i lokal nie zawsze jest wolny, zapoznaje się z dekoracjami, które często w ostatniej chwili wymagają zmiany sytuacji scenicznych, wyuczonych na próbach, dostaje po raz pierwszy odpowiednie meble, wśród których musi się poruszać i którymi się posługuje, rekwizyty, kostjumi i t. p. „Nowości“ zdołałyby wprowadzić w zamieszanie i nabawić „tremy“ każdego aktora zawodowego; są one w większości wypadków przyczyną nieobliczalnych, niemożliwych do przewidzenia niespodzianek“ na scenie w postaci niepotrzebnych pauz, zapomnień, potknięć, nieporozumień, zmian sytuacji i t. p., co naturalnie działa ujemnie na całość przedstawienia, a wynikając z winy aktora czy reżyserji, niepotrzebnie denerwuje i zniechęca wykonawcę.

Okolo nowego rządu.

Zewszad intrygi. — Kombinacja z „Wyzwoleniem” nieprawdziwa i niemożliwa. — Czy „garnek” próbę wytrzyma?

Sprawa nowego gabinetu trzyma opinie publiczną w nieustającym napięciu. Według wszelkich zapewnień rzecz już jest zadecydowana, ale w ostatniej jeszcze chwili potęgają się intrygi.

O stawianych nowej kombinacji rządu narodowego przeszkodach pisze „Gazeta Poranna”:

„Jeszcze żaden premier tak kureczowo nie bronił swojej władzy, jak p. Władysław Sikorski.

Sam podjąć się stworzenia większości parlamentarnej nie chciał, a gdy podczas świąt Wielkanocnych rozpoczął się „narada krakowskie” rozpoczął intrygę:

Jednocześnie atakował flanki grup umiarkowanych i centrum. W klubie chrz. narod. chciał doprowadzić do rozłamu przez wyprowadzenie zeń rolników wielkopolskich. naciskał na NPR. i na lewicę Piastowców, byliby doprowadzić gdziekolwiek do frondy.

Ale i ten s. lny, mistrzowski intryganek manewrował nie powiódł się. Żadne z wspomnianych ugrupowań nie rozspadło się, a utworzenie czterogłowego nowego klubu p. Matakiewicza, p. Sikorskiego nie zbawi.

Zdaje się, że zbliżamy się do kresu intryg”.

Gdy się to wszystko nie udało, puszczono w świat wiadomość (Express Poranny), że zaszedł „zwrot w rokowaniach sejmowych”, że „Związek ludowo-narodowy, Piast i N. P. R. chcą się połączyć z Wyzwoleniem”, że p. Thugutt, prezes Wyzwolenia, ma być ministrem spraw wewnętrznych w tym gabinecie centrowo-lewicowym”.

Wiadomość ta jest najwykleszą plotką, jest niczem innym, jak pobożnym życzeniem przeciwników koncepcji centrowo-prawicowej większości parlamentarnej, zbudowanej na rzeczowej, programowej podstawie. Myśl sfer lewicowych błaka się wciąż w płaszczyźnie targów o teki ministerjalne, podczas kiedy

stwierdziliśmy, że, jeżeli dojdzie do sformowania trwałej polskiej większości parlamentarnej i opartego na niej rządu, stanie się to bezwzględnie na gruncie programowym, w pierwszym rzędzie na gruncie programu narodowego.

Tymczasem w tej właśnie dziedzinie jest głęboki, zasadniczy rozdźwięk między stronictwami prawicowymi i centrowymi a „Wyzwoleniem”, rozdźwięk, który uniemożliwia stanowczo rozszerzenie większości polskiej na „Wyzwolenie”.

Sprawę większości parlamentarnej oświetla następująco „Kurjer Ilustrowany” krakowski:

„Z kół poinformowanych korespondent nasz dowiaduje się, że sprawa utworzenia rządu centrowo-prawicowego jest zasadniczo już od soboty przesądzona. Obecnie na pierwszy plan wysuwają się sprawy personalne tak iż lista kandydatów na ministrów zmienia się z godziną na godzinę. Pewnym jest jedno to, że prezesem nowego rządu będzie poseł Witos. Poseł Witos jednak pragnie, aby nowy gabinet był dziełem rozważań, a nie pospiechu w myśl swej zasady, że polityka jest sztuką cierpliwości. Z wielkim mozołem ulepiono nową koncepcję parlamentarną. Pan Witos pragnie jednak spróbować wytrzymałości tego garnka, dlatego postanowił pozostawić go na czas jakiś w ogniu intryg, sam zaś wyjechał do Wierchocławic. Jeżeli gmina jest dobrze upalona rozumuje poseł Witos, garnek stężeje w ogniu. Proba ta jest konieczna, gdyż do garnka owego przyjdzie wlać nowy roztwór ministerjalny. Apetyty na tekst, intrygi i targi to rzecz ludzka. Niechże więc sę ten roztwór pieni, burzy i klaruje bez kucharza. Dlatego p. Witos — jak już powiedzieliśmy — wyjechał do Wierchocławic”.

Uwagi „Kurjera Ilustrowanego” nieco ironiczne, mają jednak w sobie zamkniętą treść mianowicie tą, że polska większość parlamentarna jest już zadecydowana i obecnie chodzi jedynie o podział tek, oraz o wciągnięcie do większości NPR., co prawdopodobnie wkrótce nastąpi.

skale i z wielkim rozmachem propagandy, podtrzymywanej przez Moskwę i dziś więcej, niż kiedykolwiek przemawia do szerokich mas roboczych w Niemczech hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”

Cała prowadzona przedtem tylko skrycie i tajemniczo robota, werbująca robotników saskich do szeregów Czerwonej gwardji, odbywa się dziś zupełnie jawnie i otwarcie i zupełnie jawnie i otwarcie odbywają pierwsze kadry komunistyczno-sowieckiej armji czerwonej po miastach saskich ćwiczenia, musztry i manewry. Broni im nie braknie. Wydobyto ją z ukrycia, odkopano różne dąty, przeszukano piwnice, rozwalono grobowce odchylano różne zasypy i nasypy po lasach i gajach, i znalazły się dostateczne zapasy wszystkiego. Chłop w chłopą czerwoną armji saskiej jest dziś doskonale wyekwipowany, posiada karabin, posiada zapasy amunicji, a gdzieś po domach i fabrykach kryją się rozebrane składowe części karabinów, armat i czołgów.

Gdybyśmy zapytali się rządu saskiego, na co to wszystko, na co te gwałtowne przypośobienia, na co wszystkie te manewry i ćwiczenia — usłyszeliśmyby w odpowiedzi, że rząd komunistyczny przygotowuje się do samoobrony, że sposobi się do walki z reakcją i monarchistyczną wskroś Bawarią, zorganizowaną w faszystowskich i nacjonalistycznych szeregach przez Hitlera i księcia Ruprechta. Ta na zewnątrz podawana przyczyna nie wytrzymuje jednak najmniejszej krytyki, a w tajemniczej w zakulisowej roboty komunistów niemieckich i komunistów saskich mężowie zaufania stani z Moskwy

do Berlina i Drezna, dowodzą, że istotną przyczyną tworzonej w Saksonji i nie tylko w Saksonji lecz i całych Niemczech, czerwonych wojsk, — jest dążenie do połączenia się z Rosją i zlania się szeregów armji sowiecko-niemieckiej z szeregami sowiecko-bolszewickimi. Gdy to nastąpi mogą Niemcy istotnie marzyć o odrodzeniu, o oswobodzeniu i obaleniu traktatu wersalskiego. Lawa wojsk czerwonych sowiecko-bolszewickich i sowiecko-niemieckich ma jednocześnie rozlać się krwawym potokiem od Zachodu i Wschodu i zniszczyć wszystkie imperjalistyczne i kapitalistyczne państwa, stojące na przeszkodzie rozwojowi i odbudowie Niemiec.

Szatański ten plan, ukuty wspólnie na jednym kowadle już w Rapalo zaczyna przybierać formy konkretne i doczekał się obecnie dni realizacji.

Z jednej strony nacjonaliści bawarscy, górnośląscy i wschodniopruscy, zorganizowani w najróżniejszych związkach o najróżniejszych nazwach — z drugiej strony proletariackie szeregi samoobrony i kadry czerwonej armji sowiecko-saskiej i sowiecko-niemieckiej, z trzeciej strony: Reichswehra, Schutzpolizei i Landesgrenzpolizei — złączone i skupione w danej chwili w jedną całość tworzyć mają to, co nazwano w historii niemieckiej 1813 roku jednym zdaniem: Das ganze Volk unter Waffen. Ze jedni stoją na skrajnej prawicy, drudzy stanęli po lewicy i grawitują tu Moskwie, to nie nie przeszkadza, dziś bowiem tak samo, jak po wszech czasy dziejów ludzkości obowiązuje sprawdzian: l'extremité se touche...

Czy Polska może udźwignąć ciężar normalnych wydatków państwowych?

1150 milionów marek przedwojennych. — Obciążenie na głowę 44 marki. — Rolnictwo polskie. — Renta gruntowa wzrosła wskutek rewolucji rosyjskiej. — Polski przemysł.

Według obliczeń senatora Buzka, budżet państwa polskiego powinien w wydatkach wynosić 1.150 milionów marek przedwojennej siły nabywczej. Tymczasem wydatki te wynosiły w roku 1922 tylko 554 milionów takich marek, czyli po 22 marki na głowę. W roku 1913 wydatki państwowe wynosiły na głowę jednego mieszkańca w Rosji 15 rubli, w Rzeszy Niemieckiej 93 m., w Austrii 68 koron, we Włoszech 73 liry, we Francji 112 franków. Po wojnie to obciążenie podatkowe we wszystkich państwach wzrosło jeszcze bardzo silnie.

Idzie więc o to, czy Polska może udźwignąć ciężar normalnych wydatków państwowych, obliczonych, jak widzieliśmy, na 1.150 milionów marek przedwojennej siły kupna, czyli obciążenie jakichś 44 marek na głowę?

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszych dwóch latach istnienia państwa, obciążenie takie byłoby niemożliwe. Rany, zadane krajowi przez wojnę, nie były jeszcze wygojone. Gospodarstwo społeczne znajdowało się w upadku. Jak jednak przedstawiają się te sprawy obecnie?

„Nowa Reforma”, zastanawiając się nad tem, stwierdziła:

Otoż obecnie można uważać skutki wojny w znacznej mierze za wyrównane. Odnosi się to przedewszystkiem do najważniejszej dziedziny naszej produkcji i dobrobytu, mianowicie do rolnictwa. W roku 1919 obszar ugorów wynosił na ziemiach polskich 4.646.320 hektarów. W roku zaś 1921 obszar ten wynosił już tylko 370.000 hektarów, czyli zmniejszył się trzynastokrotnie. Procent ziemi, zasianej najważniejszymi gatunkami zbóż i zaszczepionej ziemniakami, wynosił w roku 1922 w stosunku do takichże obszarów, zasianych przed wojną, 87 dla zbóż szlachetnych, 91 dla ziemniaków. W ciągu roku ubiegłego obszary ugorów zmniejszyły się jeszcze bardziej. Czyli pod względem uruchomienia ziemi, jako warunku produkcji, można mówić, że Polska osiągnęła już poziom przedwojenny.

Jeżeli idzie o wydajność plonów, to ostatni rok, dzięki niezwyklej urodzajności, prześcignął nawet przeciętną ostatnich pięciu lat przedwojennych. I tak n. p.

Sowiecka Saksonja.

Tworzenie sowieckiej czerwonej armji. — Najpodatniejsza chwila. — Skrajna prawica i lewica pójdą razem.

Doszła już do tego, że pomiędzy dawniejszym królestwem saskim a dawniejszą porewolucyjną Rosją, wyzwoloną nie tylko z pod wpływów caratu ale i wpływów republikańskich rządów Kereńskiego, można pociągnąć dokładną paralelę i połączyć tu i tam rozgrywające się wypadki w równomiernej i ściśle pokrewnej sobie analogji. W dzisiejszej Saksonji, podobnie, jak wówczas w obalonem imperjum moskiewskim, wysuwa się na arenę dziejowych wypadków grupa zdecydowanych na wszystko ludzi, która gwałcie wszystkie demokratyczne prawa, która kpi i drwi sobie z wszelkich rozporządzeń, która narzuca całym biernie zachowującym się i steroryzowanym masom swoje imperatywne *se volo se jubeo*. Wszelka swoboda przekonań, wszelka wolność słowa zdławione i zduszone zostały przez doszłych do steru komunistów, a po wszystkich miastach uśmiechniętej zawsze, nieco ślamazarnej i nieco apatycznej Saksonji włóczy się

przerażające i groźne widmo teroru, podtrzymywanego przez socjalistyczno-komunistyczny rząd saski. Sytuacja w Saksonji jest według doniesień, jakie otrzymaliśmy wprost z Drezna tak naprężona, że lada dzień można spodziewać się tam obwołania samodzielną republiki sowieckiej saksońskiej. Wojsko Reichswehry zarażone duchem buntu i gardzące wszelkimi nakazami subordynacji stało się już wysoce niepewne i skłania się raczej ku szeregom tworzonej pospiesznie armji komunistyczno-sasko-sowieckiej. Armja czerwona wzrasta w Saksonji z dnia na dzień i stała się niejako jądrem i embrjodem przygotowywanej w całych Niemczech zresztą, armji proletariatu niemieckiego. Chwila obecna — chwila wzmagającej się nędzy, wzrastającej drożyzny, chwila szerzącego się coraz bardziej bezrobocia, którem dotknięte zostały wszystkie ważniejsze centra i środowiska przemysłowe Niemiec, jest jak najpodatniejsza dla uprawianej na wielką

— Mamy dzś kilka gmachów rządowych polskich w Gdańsku o ubikacjach obszernych i umeblowanych, które w godzinach pozabiurowych stoją pustkami próbując się zwrócić do władz rządzących w jednym z nich, prosząc o pozwolenie odbywania prób w godzinach wieczornych w jednej z wskazanych nam ubikacji, oblicując w dodatku płacenie pewnej sumy tytułem odszkodowania za dodatkowe sprzątanie i światło. Odprawiono nas z kwitkiem.

Tyle mówi p. Smotrycki o braku lokalu odpowiedniego do prób. Mówi to z takim żalem, goryczą, tak przekonująco i z taką znajomością rzeczy, że trudno nawet człowiekowi nieobeznanemu z aparatem przygotowania przedstawień nie przyznać mu racji i nie ubolewać z nim razem.

Przechodząc teraz do samych przedstawień, trzeba zauważyć, że i tu brak własnego lokalu jest szkopułem poważnym i przyczyną szkód nie tylko moralnych ale i materialnych.

Gdańsk posiada wiele lokali z scenami. Są to przeważnie sale restauracyjne będące siedzibą jakiegoś „ver-

einu”, a więc przeważnie zajęte położone najczęściej w dzielnicach dalszych, mało uczęszczanych i w lokalach, będących bez wyjątku w rękach niemieckich. Niektóre z nich, jak np. do niedawna najdogodniejsza tak pod względem wyglądu, rozmiaru, urządzeń i położenia sala Strzelnicy (Schützenhaus) na ul. Promenade, nie były dostępne dla Polaków, gdyż nie chciano ich Polakom wynajmować. Jeżeli nawet jednak uda się Polakom salę taką uzyskać, to muszą oni za to „dobrze” zapłacić. To „dobrze”, „specjalne” zapłacenie jest, zdaje się, jedynym motywem, który skłania właścicieli owych sal do wynajęcia ich Polakom. Należysię przytem naprosić, aby uzyskać wieczór dogodny i t. p. „Słona” ta cena wynajęcia sali na jeden wieczór jest zazwyczaj już sumą tak poważną, że napewno nie zgodziłoby się jej zapłacić żadne z wynajmujących tę samą salę na inne wieczory towarzystw niemieckich i stanowi lwia część tego co w razie doposażenia publiczności może przynieść kasa teatralna. Polacy jednak nie mają wyboru i muszą przystać na ceny, jakie im łaskawie dyktuje.

Jest to pzytem dopiero suma na opłatę nie sali. Dochodzi teraz do tego opłata za światło (obliczona na sposób „byłoby”), opał, wynajęcie, czy ustawienie krzesel, osobno ponumerowanie ich osobno wynagrodzenie paru osób personelu technicznego scenki według liczby godzin i taksy specjalnej i t. d. W sumie wszystko to daje połowę, albo i więcej tego, co może przynieść kasa brutto w wypadku sprzedania wszystkich biletów na przedstawienie. W dodatku dostaje się za to wynajęty na jeden wieczór lokal z widownią i scenką o jednej lub dwóch conajwyżej w mniej lub więcej opłakanym stanie dekoracjach, bez cienia umeblowania i rekwizytów, które trzeba wypożyczać i zwozić, a potem odwozić z powrotem. Jeżeli się doda do tego jeszcze podatek miejski od przedstawień, koszty organizacji, reklamy i t. p. mamy w rezultacie to, ci widzimy z rachunków koła Miłośników Sceny: że przedstawienia te cudem w najlepszym razie wiążą koniec z końcem.

Naturalnie jest i zysk, zysk poważny, a zyskiem tym jest *cała* publiczność polskiej w Gdańsku spędze-

nia wieczoru na przedstawieniu polskim. Zysk ten stanowi piękną a jedy na zapłatę za pracę i wysiłki uczestników przedstawienia i organizatorów tegoż. Nie mniej jednak szkoda jest pieniędzy, znoszonych do kasy przez publiczność, zapelniającą stałe widownię na przedstawieniach polskich w Gdańsku, szkoda tych pieniędzy, które w większości płyną do kieszeni ludzi obcych, nieżyjących, a często wrogich.

Gdyby Koło posiadało lokal własny, pieniądze mogłyby być z pożytkiem użyte na urządzenie sceny, jej umeblowanie i ekwipunek, dekoracje, kostjomy, bibliotekę i tyle, tyle innych pięknych rzeczy. Pieniądze te, zapłacone obcym, a stanowiące w pewnym czasokresie pokaźne, miljonowe może sumy, prawdopodobnie oddawna zamorłyzowałyby koszt własnego gmachu i lokalu, gdyby się byli znaleźli zamożni a ofiarni mecenasi i przed trzema czy dwoma laty pomyśleli o stworzeniu „Domu Polskiego” z widownią teatralną, czy choćby tylko o kupieniu lokalu z salą teatralną.

Pomyśleć o tem winien jednak przed wszystkim rząd polski — jest to jego to wyznał

dla ziemniaków zbiór z jednego hektara w roku 1922 wynosił 142 procent przeciętnej zbioru z ostatnich lat pięciu przedwojennych.

Bydłostany w najuboższych i najbardziej zniszczonych partiach kresów wschodnich osiągnęły 70 procent stanu przedwojennego. W Polsce zaś etnograficznej przewyższyły znacznie stan przedwojenny.

Renta gruntowa wzrosła w sposób, dotąd niebywały wskutek katastrofy rosyjskiej. Na czym polega i jak wygląda obecna koniunktura agrarna wskutek rewolucji rosyjskiej, dadzą pojęcie następujące cyfry, dotyczące produkcji zboża na świecie. Przed wojną obszar, wzięty pod uprawę zbóż chlebowych, wynosił na całej kuli ziemskiej około 240 milionów hektarów. Z tego sama Rosja europejska uprawiała 81 milionów hektarów, czyli 34 procent. Z tego obszaru otrzymywano na ziemi około 242 milionów ton zboża, z czego na samą Rosję wypadało w przecięciu ostatnich pięciu lat przedwojennych 65 milionów ton, czyli 27 procent, razem zaś z terytorium azjatyckim rosyjskim 72 milionów ton. Roczny eksport rosyjski zboża za granicę wynosił blisko 9 milionów ton, czyli więcej, niż Stany Zjednoczone, Kanada i Argentyna, razem wzięte.

Obecnie ten olbrzymi eksporter zboża, którym była Rosja przedwojenna, wypadł z systemu gospodarczego świata. Europa cierpi wskutek tego na stały deficyt zboża. Deficyt ten pozwala podnosić ceny zboża do niebywalej wysokości. Koniunktura rolnicza jest niesłychana.

Polska ze swoimi 17 milionami hektarów uprawnej ziemi jest po Rosji jednym z największych obecnie europejskich producentów zboża. Polska ludność rolnicza fruktyfikuje też tę koniunkturę światową w całej pełni i to tak intensywnie, że w ostatnich miesiącach polskie żyto i pszenica przewyższyły w cenie amerykańskie „loco Gdańsk” czem się tłumaczy obecny spadek cen żyta na naszym rynku wewnętrznym.

W porównaniu z rolnictwem odbudowa naszej produkcji przemysłowej nie wykazuje tak błyskawicznego postępu, niemniej jednak i w tej dziedzinie statystyki notują postępy bardzo znaczne i wiele mówiące. W tak ważnym zaś dziale przemysłu, jak włókienniczy, poziom przedwojenny został już przekroczony. I tak w dniu 1 października zeszłego roku zapisano 132 procent wrzecion cienkoprzędnych w ruchu więcej, niż w roku 1913.

Upadek przemysłu rosyjskiego stworzył i tu także koniunkturę wyjątkowo korzystną dla przemysłu polskiego, kompensując mu z przewyżką straty, poniesione wskutek przeprowadzenia granicy celnej między jego centrami a dotychczasowymi rynkami zbytu.

W tych warunkach obciążenie wydatkami państwowymi w sumie 22 marek przedwojennych na głowę mieszkańca, czy nawet 40 marek przy podniesieniu wydatków państwowych do normy, określonej przez senatora Buzka, nie przedstawia się nie tylko, jako niemożliwość, lecz nawet niejako zbyt wielka trudność.

Nowy projekt ustawy w sejmie gdańskim z haczykiem antypolskim.

Mowa pos. Łangowskiego w sejmie gdańskim.

Przedłożony nam przez senat projekt ustawy z dnia 23 marca 1923 stawia sobie za cel — złagodzenie krzywd, których każdy stojący w życiu gospodarczym się dotyka. Chodzi o to, by w drodze ustawodawczej umożliwić właścicielom lokatomien i gruntów wypowiadanie lokatomien celem podwyższenia czynszu dzierżawnego przy długoterminowych kontraktach dzierżawnych, rok jeden przekraczających. Wkraczamy na zupełnie nową, bo — ustawodawczą — drogę unormowania stosunków na podstawie teorii prawnej, t. zw. klauzuli: „Rebus sic stantibus” — jako podstawy wszelakiego kontraktu.

Projekt senatu w motywach swoich opiewa: O klauzuli tej dawno zapomniano. Moi Panowie! Tak nie jest! Klauzula ta, od czasu gdy zaprowadzono kodeks cywilny niemiecki, nie była w czasach przedwojennych bynajmniej przyjętą. Nie zapomniano więc jej. Każdy zwyczajny kandydat prawa, który twierdziłby coś przeciwnego — w egzaminie przepadłby z kretesem. Zdać sobie przeto sprawę z tego należy, iż folgując tej ustawie, wkraczamy na tory zupełnie nowe. Frakcja polska pomimo to — zasadniczo — idzie po myśli projektu senatu. Tak samo polskie sądy poddały się konieczności obecnego życia.

(Poseł Rahn: Z temi nic nie mamy do czynienia!)

Nie szkodziłoby, byście miast patrzeć na sąd Rzeszy w Lipsku — także na Warszawę rzucili choćby okiem. — Jedno czyni nam jednakże projekt senatu niemożliwym do przyjęcia. Jest to klauzula antypolska, która i w tym projekcie się znajduje. Gdzież jej szukać? Sami lepiej wiecie. Wskażę na ustęp II. paragrafu 2 projektu! Opiewa:

Wypowiedzenie w myśl par. 1 wykluczone, o ile chodzi o następcę prawnego osoby, która zawierała kontrakt dzierżawny — jeśli przewłaszczenie nastąpiło po 10 stycznia 1920 roku...

Oczywista klauzula antypolska najgorszego rodzaju! Uznajecie — iż należało-

by umożliwić w zasadzie wypowiadanie kontraktów długoterminowych. Wyjątek czynicie jednakże dla umów dzierżawnych, gdzie nastąpiło przewłaszczenie po 10 stycznia 1920 r. Sami wiecie najlepiej, co zaszło od daty 10 stycznia 1920 r. Przewłaszczone od tego czasu grunta gdańskie w przeważającej liczbie na korzyść, wiecie, nie-gdańszczyzan, t. zn. obco-krajowców, w urzędowej Waszej terminologii, również obywateli polskich. Ciekawe wobec tego, iż, źle ukryte, w motywach projektu rządowego znajduje się zdanie:

„Ustęp drugi paragrafu 2 zabezpiecza korzyści ustawy tej — zasiedziały własności ziemskiej tubylczej, w przeszłości już nadto przez zniżkę waluty bardzo poszkodowanej. Również zamierza zapobiec, iżby zniżka waluty na korzyść nie wychodziła spekulantom.

Moje Panie i Panowie! Dziwnie traci wyraz „tubylczej ludności” z terminem „obcokrajowe niemiełe elementa”, zachodzącym w projekcie niedawno uchwalonej ustawy gdańskiej, t. zw. „Grundstueck-sperrgesetz”! Na jedno wychodzi! Nawet w tej słusznej zresztą — ustawie bez polskiego haczyka — obyć się nie możemy. Podziwiać rzeczywiście należy — naiwność Waszą, o ile przypuszczacie, iż my przy takiej ustawie pójść byśmy mogli Wam na rękę. Podziwiać też musimy istnie wprost głupie zaślepienie Wasze (Borniertheit), iż przy każdej sposobności wprowadzacie klauzulę antypolską! Cóż bowiem zamierzacie? Chcecie przepisem tym — iść po myśli ustawy antyprzewłaszczeniowej? Dla siebie sankcjonujecie pożytki projektu wstawionego. „Obcokrajowcom”, w terminologii Waszej: Obywatelom polskim — od tego wara! Inne mi słowo: Wszyscy „obcokrajowcy” — polscy obywatele również, właściciele gruntów, którzy własność nabyli po 10 stycznia 1920, chcą wypowiedzieć długoterminowe kontrakty — nie wchodzą w rachubę: Wiązani są kontraktem!

W komisji o szczegółach pomówimy. Dla nas — wskutek par. 2 II. projektu: Ustawa ta nie do przyjęcia!

Z posiedzenia sejmiku gdańskiego.

Początek burzliwy — koniec monotony.

Ostatnie posiedzenie sejmiku gdańskiego zajmowało się załatwieniem aż 14-tu punktów porządku dziennego i trwało przeszło 5 godzin z rzędu. Przebieg posiedzenia był ty mrazem spokojny, niemal monotony i męczący i jedynie tylko początek obfitował w momenty żywsze i ciekawsze, wtedy mianowicie, gdy wszczęto dyskusję nad ustawą ochrony swobody zebrań. Podczas przemówienia posła partji-niemieckiej Jacoby'ego powstały po skrajnej prawicy nawoływania i wrzaski, któremu usiłowano zagłuszyć słowa wypowiedziane pod adresem skrajnej prawicy prawdy. Poseł Jacoby wykazywał, opierając się na licznych przykładach, zaczerpniętych z partyjnych praktyk obozu prawicowego, że właściwymi mącicielami pokoju i burzycielami swobody zebrań są członkowie nacjonalistycznych partji niemieckich, którzy nie cofają się nawet przed rozbijaniem zebrań wyborczych po wsiach i miastach. Mówca wykazywał, że taktyki takiej chwytą się nawet p. Franciszek Ziehm; zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że praktykowane przez skrajną prawicę metody stały się wysoce niebezpieczne dla suwerenności małego gdańskiego państewka.

Mowę posła Jacoby'ego oklaskiwała nie tylko jego własna partja, ale również i cała lewica, co tem większą wściekłość wywołało w kołach, reprezentowanych przez p. Mathaiego et consortes.

Komunista Rahn, zabierający kolejno głos, wykazywał, że niema najmniejszego powodu i podstawy wnoszenia pod obrady ustawy ochrony zebrań i wykazywał, że ochronę taką daje przedewszystkiem bogaty w odnośne paragrafy kodeks karny.

Kolejno zajmowała się Izba zmniejszeniem djet poselskich i przekazała po przemówieniu pani Morstein wniosek, domagający się zmniejszenia djet komisji głównej do dalszego rozpatrzenia i zaopiniowania.

Poseł Friedrich domagał się rozdzielenia pełnionych przez niektórych nauczycieli funkcji organistowskich przy kilku kościołach tutejszych i żądał, aby odnośna ustawa miała moc obowiązującą najpóźniej z dniem 1-go lipca. Posła Friedricha popierał socjalista Bayer, oraz nacjonalista Christjani, którzy spotkali się jednak z opozycją centrowca Weissa. Ostatecznie przekazano i tę sprawę komisji prawniczej.

Dalsze rozprawy sejmiku odnosiły się do uzupełnienia ustawy o opodatkowaniu papierosów i do gospodarki cukrem, przyczem poruszano też sprawę skonfiskowanych 100 000 centnarów cukru. Wniosek posła Dirksena i Brieskorna, aby znieść przymusową gospodarkę cukrem nie znalazł aprobaty Izby. Wobec spóźnionej godziny odroczono dalsze obrady na przyszłą środę, godz. 3 pop.

Wycieczka prasowa na Pomorze i do Gdańska.

Wycieczkę organizuje Syndykat warszawski i polski związek prasy prowincjonalnej. Przybycie do Gdańska 20 maja.

Gdańsk. Syndykat dziennikarzy w Warszawie w porozumieniu z polskim Związkiem prasy prowincjonalnej organizuje wycieczkę na Pomorze i Gdańsk.

Wyjazd z Warszawy nastąpi 18 maja do Torunia, następnie do Bydgo-

szczy a 20 maja do Gdańska. Tu dziennikarze złożą wizyty władzom polskim a następnie po zwiedzeniu Sopotu, Oliwy i Brzeźna w dniu następnym wybiorą się na Hel, poczem do Pucka i Gdyni. Wyjazd z Gdańska do Tczewa nastąpi 22 maja.

Marja Janina Wonsch

Na rozdrożu.

Nie żal mi Tatr dzikich o podniebnych
[szczytach
Gdzie wichry hulają, wlokąc chmur
[koronki.
Ni hał tych — po których o porannych
[świtach,
Zbłąkanych owiec, dzwonią głośne dzwonki.

Nie żal do ścian skalnych przytulonych
[smreków
Dusza moja błądzi po słonecznych plażach,
Gdzie siwy Bałtyk, tę samą od wieków,
Opowiada smutną bajkę o żeglarzach.

Nie żal mi przepaści — rozpadlin
[zawrotnych,
Gdzie orły się gnieźdzą, i sępy żerują.
Myśli moje lecą do tych piasków lotnych,
Które morskie fale u brzegów całują.

Nie żal mi Giewontu w zachodzie
[rozkwitach,
Gdy zorza wieczorna, kładzie na nim różę
Mnie się marzy słońce, gdy w porannych
[świtach
Z wód morskich wstaje w królewskiej
[purpurze.

Żal mi tylko skał tych w śniegowych
[oponach,
Co mgły w lilijowej rozwichrzone motki.
Stroją swe czoła, i w zimnych ramionach,
Tulą do siebie srebrzyste szarotki.

Na rozstaju.

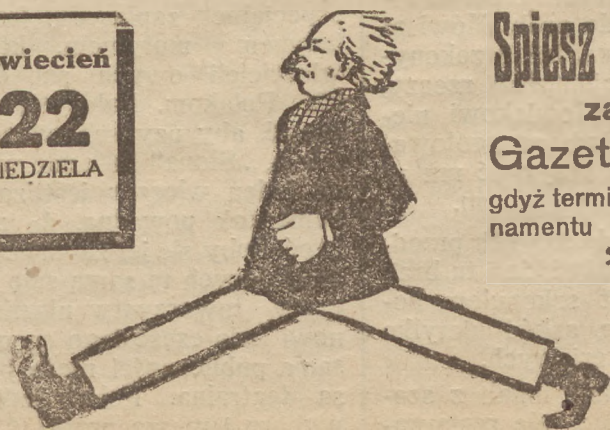
Nie żal mi Bałtyku, przepastnej głębin
Nie żal mi tych sosen targanych przez
[wiatry
Mnie się marzą śniegów puszystych lawiny.
I rozbłyśły w słońcu, brylantowe Tatry,

Ani dalekiego nie żal horyzontu,
Gdzie już niebo z wodą zda się nie mieć
[końca.
Myśli moje lecą ponad szczyt Giewontu
Pławieć się jak orły, w złote blaski słońca.

Nie nęcą mię mewy, ani żółte piaski
Z którymi wichry wiodą dzikie tany.
Ani nie patrzę gdy zachodu blaski,
Malują różem, fal wzburzonych piany.

Nie żal mi tych łodzi o żaglach roz-
[piętych
Jak wielkich motyli, malownicze skrzydła.
Ja myślę o skałach, w wieczny sen za-
[klętych,
I w Morskiego Oka, patrzę malowidła.

Żal mi tylko żal mi, szarej wzdętej fali
Co się wiecznie szarpie, w nieustannym
[biegu.
I taka tak smutnie, skarży się i żali,
Aż sznurem bursztynów zapłacze u brzegu.



Spiesz (zempredzej)
zamówić
Gazetę Gdańską
gdyż termin odnowienia abonamentu upływa z dniem
25 b. m.

CZYTAJCIE „Gazetę Gdańską”

Co słysząc na Pomorzu?

— **Dar 3. maja na „Bibliotekę Ludową”.** Zbliża się rocznica wiekopomnej Konstytucji 3. maja, rocznica, którą każdy Polak radośnie wspomina. Radość naszą aloi mąci w tym roku pelen grozy krzyk mordowanych ofiar ciemnoty i okrucieństwa bolszewickiej Rosji. Tem gorliwiej zabrać winniśmy się do pracy wewnątrz kraju, pracy uświadczenia i szerzenia samowiedzy wśród całego społeczeństwa, bo „ciemnota to zguba narodu”.

Dłatego ogłaszamy, jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku wiekopomną tę rocznicę 3. maja jako „Dzień dobrej woli”, apelując do serc Waszych i do ofiarnej Waszej szkatuły.

Wszakże Konstytucja 3. maja jest pierwszym krokiem do uobywatelenia wszystkich w Narodzie, a uobywatelenie rzeczywiste nastąpić może przedewszystkiem i jedynie drogą najszczerzej pojętej oświaty narodowej, której przedstawicielem w dzielnicy naszej jest Towarzystwo Czyteli Ludowych.

Wzywamy przeto wszystkie Komitety T. C. L., aby niezwłocznie zabrały się do urządzania obchodów i organizowania składek na T. C. L., wszystkie inne zaś organizacje prosimy o poparcie i o pomoc.

Komitetem T. C. L. wolno zatrzymać 25% zebranych funduszków na bibliotekę, resztę prosimy przekazać do 15 maja pod adresem: Polski Bank Handlowy w Grudziądzu, konto Sekretariatu T. C. L. w Grudziądzu.

Sekretariat Tow. Czyteli Ludow. na Pomorze. ks. A. Karczyński.

P. Kulski w „Wyzwoleniu”.

„Słowo Pomorskie” donosi, że w ostatnich dniach bawił na Pomorzu przywódca „Wyzwolenia”, p. Thugutt. Udało mu się pozyskać dla swego obozu p. Kulskiego, który też już występuje w „Gazecie Grudziądzkiej” przeciw współdziałaniu prawicy z Piastem. Nie pierwsza do zmiany przekonania u p. Kulskiego.

— **Starogard.** (Przykry wypadek w kościele. — Zabiegi o osiedlenie oo. Palotynów.) Ostatnio w tut. kościele parafialnym ks. prob. Hackert zażądał ostentacyjnie opuszczenia domu Bożego przez siostrę elżbietankę, której przesiedlenia domagał się od konsystorza we Wrocławiu. Wypadek powyższy wywarł na uczestnikach bardzo przykre wrażenie.

Zakon oo. Palotynów poczynił zabiegi w celu osiedlenia się w tut. powiecie. W tym celu ks. superjor Majewski z Kopca był tu kilka dni w Kokoszkach, obejrzał sobie dokładnie pałac (ewangel. plebanja) w Kręgu. Żałował tylko, że trochę za mało pomieszczenia do nowicjatu, a najgorsze, że niema stodoły ani stajni, bo trzeba przynajmniej 2 konie i kilka krów trzymać. Poza Kręgiem ks. superjor wiedział budynki zakładu państwowego w Szczerbincinie. W razie uzyskania ostatniego zakładu i nowicjat miałby dostateczne pomieszczenie.

— **Puck.** (Budowa kościoła.) W okolicy Pucka, w miejscowości Pierwoszyne niema dotąd prawdziwego kościoła, a ks. proboszcz odprawia nabożeństwa w sali Towarzystwa Ludowego. Istnieje jednak zamiar pobudowania kościoła i plebanji w Kosakowie, między Kosakowem i Pierwoszyinem. Zarząd zbiera już od dłuższego czasu materiał budowlany, jak cegły i wapno, a także pieniądze. Kościół będzie zbudowany w stylu czysto-polskim, plan wykonał znany architekt poznański p. Sławski. Będzie on pod wezwaniem Serca Pana Jezusa. W skład nowej parafii wejdą wioski: Rewa, Mechlinki, Mosty, Pierwoszyino, Kosakowo, Dębogórze, Stefanowo i Suchydwór.

— **Toruń.** (Nieznajomość geografii czy złośliwość poczt niemieckich.) Do redakcji „Słowa Pom.” w Toruniu przyniesiono list, wysłany z Frankfurtu nad Menem do Torunia. Poczta wysłała go do Włoch, do Turynu. Na liście widnieje stempel: Torino, a przy nim podpis urzędnika włoskiego, by list skierować do miasta Toruń — Polonia. Poczta niemiecka powinna zaangażować instruktorów z Włoch.

—* (Zbiegli rodzicom.) W ubiegły czwartek posterunek policji na dworcu głównym zatrzymał dwóch 13-letnich chłopców, zamierzających udać się następnym pociągiem do Niemiec, skąd byli przybyli niedawno temu z rodzicami. Jako powód nadmienili, że z powodu trudności językowych w szkole pobyt w Polsce się im nie podoba, wobec czego postanowili wyjechać na miejsce dawnego zbytu. Dnia następnego po przespaniu się na odwachu policyjnym wrócili do stroskanych rodziców.

—** (Z Wisły.) We wtorek rano wodostan rzeki wynosił prawie, że bezzmiennie 1.42 ponad zero, w środę 18 bm. 1.43 mtr, we czwartek rano woda przybrała o dalsze 5 cm. tak, że obecnie wodostan Wisły wynosi 1.49 mtr. ponad zero.

W ub. wtorek parowiec „Zamoyski”, który poprzedniego dnia przybył z Warszawy, wyruszył w dalszą drogę do Tczewa. W środę przed połud. przybył z Gdańska parowiec „Pilot” oraz jedna większa motorówka — oba statki dla tut. firmy Ludwik Szymański. Poza tem zauważyliśmy parowiec „Polba III”, jadący z Gdańska do Puław (około Dębina) oraz parowiec „Nadwiślanin”, wyruszający w drogę do Grudziądza w celu odholowania berlinek.

—** (Baczność Oficerowie Rezerwy!) Dnia 22 kwietnia odbędzie się w Toruniu w wielkiej sali Dworu Artusa o godz. 10-tej Walne Zebranie Delegatów Ofic. Rez. O. K. VIII. Na porządku dziennym ważne sprawy dotyczące wszystkich Oficerów Rezerwy a mianowicie też rewizja statutu. Przybycie jaknajwiększej ilości członków należących do Związku i oficerów rez. nie należących dotąd do Związku jest bardzo pożądane. — Zarząd Związku Pomorskiego Ofic. Rez. O. K. VIII.

— **Wąbrzeźno.** (Moderstwo lub samobójstwo.) Z polskich Jarantowic donoszą do Wąbrzeźna, iż w nocy z ub. czwartku na piątek zastrzeliła się żona tutejszego oberżysty Siega. Śledztwo sądowe w toku. Mąż zamordowanej, oberżysta Sieg i pewna niewiasta, niby jego kochanka, zostali w tej sprawie aresztowani. Jak stwierdzono, nie jest to samobójstwo, lecz popełnione morderstwo. Bliższych szczegółów na razie brak.

— **Chojnice.** (Sprawa Gelba.) Jak już donosiliśmy przyaresztowano naczelnika urzędu skarbowego p. Gelba. Aresztowany, według „Dz. Choj.” należy do tych jednostek, które pod płaszczykiem hasełowego patriotyzmu i niezwykłej gorliwości w urzędzie uprawiają rozmaite, podejrane czynności na własną korzyść. Podobnie działo się widocznie z p. Gelbem w którego sprawki wmieszanych jest podobno kilku obywateli ze sfer przemysłowych.

Aresztowanie p. Gelba nastąpiło w sobotę 7 kwietnia w Czersku. W południe tego dnia wydano nakaz aresztowania, ale w międzyczasie p. Gelb zdołał znaleźć się jeszcze w Czersku i tam „załatwić rozmaite interesy”. Wieczornym pociągiem w otoczeniu żandarmów dostawiono go do Chojnic do aresztu. Z nim równocześnie przyaresztowano znanego czerckiego przemysłowca, właściciela fabryki wyrobów drzewnych p. Hermana Groosa, który, jak donoszą, w międzyczasie za złożeniem znacznej kaucji został wypuszczony na wolność.

Pan Gelb odsiadywał nadal więzienie. Kaucje, składane ku wypuszczeniu go, odrzucono. Do wykrycia rozmaitych podejrzanych manipulacji p. Gelba przyczynił się starszy sekretarz urzędu, a obecnie Naczelnik urzędu skarbowego w Działdowie, p. Dubowski.

Obecnie bawi w naszym mieście specjalna komisja złożona z ośmiu osób, która zajęła się ową skandaliczną aferą i przeprowadza śledztwo. Zabiegi niektórych kół około uwolnienia p. Gelba za stawieniem wielkiej kaucji nie odniosą chyba skutku. Cała ta afeta wydaje się być bardzo drastyczna dla wielu zainteresowanych.

— **Chelmo.** (Sprawa apteki Niemca Heubacha.) Wobec licznych zgłoszeń reflektantów na kupno podlegającej likwidacji uprzywilejowanej apteki Niemca Heubacha zawiadoma się tą drogą interesowanych, że apteka jedna z 2 mieści się w Rynku we własnym budynku 2-piętrowym, mającym front o 5 oknach. Apteka powyższa znajduje się niedaleko kościoła, w budynku względnie dobrym, obecnie jest bardzo miernie zaopatrzona w towar, wartość pewną ma jedynie lokal i urządzenie. Z powodu niezdecydowanego stanowiska w sprawie likwidacji czynników rządowych p. Heubach ufny zapewne w opiekę „Deutschtumsbundu” postępuje, zwłaszcza z klientelą polską, wyzywając, oświadcza, że sprzedawca apteki i usuwać się nie myśli chyba, że rząd go usunie; jakby na urągawisko na wypadek sprzedaży apteki życzy sobie nie mniej ani więcej jak.... 120 000 dolarów.

Nawiasem się dodaje, że pan aptekarz mimo że na polskiej ziemi żyje, dotąd po polsku nie nauczył się i ostentacyjnie pogardliwie się wyraża do klientów polskich, odsyłając ich do polskich aptek w Poznaniu!

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Z całej Polski.

S. p. Stanisław Biega.

W Warszawie zmarł ś. p. Stanisław Biega, wiceprezes Związku sokolego w Polsce, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Ś. p. Stanisław Biega urodził się w r. 1862 w Sanoku, w Małopolsce. Po odbyciu studiów wstąpił do służby rządowej jako urzędnik skarbowy. Mimo oczekującej go znacznej kariery urzędniczej, nie wahał się porzucić jej, gdy w r. 1904 stronnictwo narodowo-demokratyczne rozpoczęło działalność w Małopolsce. Opuszcza wtedy służbę rządową i staje się jako najbliższy współpracownik ś. p. J. Popławskiego, jednym z pierwszych organizatorów ruchu narodowo-demokratycznego w Małopolsce. Zostaje generalnym sekretarzem Zarządu głównego stronnictwa i wstępuje do składu redakcji „Słowa Polskiego”. Równocześnie pracuje w Związku sokolstwa polskiego, gdzie od razu wybija się na plan pierwszy i staje się duszą tej wspaniałej i tak zasłużonej organizacji.

W r. 1914 skłoniony wypadkami wojny, wyjeżdża do Rosji i staje tam w rzędzie przewodników wychodźstwa polskiego. Zostaje przewodniczącym komitetu pomocy dla uchodźców. W

r. 1918 powraca do kraju i poświęca swe siły wskrzeszeniu idei i organizacji Związku sokolskiego, w którym piastuje godność wiceprezesa. Śmierć wywołana chorobą serca zastaje go w chwili, kiedy opracowuje nowy plan organizacji sokolstwa polskiego.

Cześć Jego pamięci!

Zjazd Krawiecki.

Poznań. W dniu otwarcia III-go Targu Poznańskiego, t. j. w niedzielę dnia 29-go kwietnia br. odbędzie się Zjazd krawiecki przy ul. Podgórznej L. 13. o godz. 8-mej rano. (Uczestnicy Zjazdu otrzymają zniżki wstępu na Targ.)

Sprzeniewierzenie 5 miliardów marek.

Belgijczyk Adolf van de Winckel z Gandawy, będąc przedstawicielem pewnej firmy angielskiej, wysłał do Łodzi transporty bawełny dla tamtejszego przemysłu.

W tym celu wysłał on do Łodzi agenta swego nazwiskiem Flachet, który załatwiał dla niego różne czynności, jak to zawierał umowy, pilnował transportów, kupował akcje itp.

W czerwcu i lipcu roku ubiegł. agent rozpoczął inkasowanie należności za bawełnę, nie posiadając na to upoważnienia p. W.

Licząc na zwykłą markę polskiej, sprzedawał towar w walucie polskiej nie kupując zaraz za otrzymane pieniądze funtów angielskich.

Tymczasem p. van de Winckel zachorował i nie mógł przybyć do Łodzi, z czego skorzystał Flachet i zabrawszy całą sumę pieniędzy zainkasowanych za bawełnę w kwocie 5 miliardów marek, zbiegł.

Tymczasem po wyzdrowieniu przyjechał do Łodzi poszkodowany przez nieuczciwego agenta p. W. i przekonał się o dokonanej malwersacji.

Zaznaczyć należy, iż cała ta afeta nie ma nic wspólnego z bankiem francusko-belgijско-polskim, którego p. van de Winckel jest członkiem zarządu. Sprawą schwytania Flacheta zajęły się powiadomione o wypadku władze.

Ze świata.

Podróże amerykańskich milionerów do Europy.

400 amerykańskich globe-trotterów wylądowało obecnie w Anglii, odbywszy podróż przeszło 10 000 miljonową. „Mauritania”, okręt Inji Cunard, który przewoził „The hundred million dollars ship” — okręt stu miljonów dolarów — wiozł prawie samych milionerów. Byli tam królowie stali i konserw mięsnych, tytoniu, kolei, cukru, książęta, wszelkich przemysłów Ameryki. Junde (sędzia), Ebert H. Gary, nowojorski król stalowy, zapłacił za swe pokoje na okręcie 25 000 dolarów. Przeciętnie każdy z pasażerów wydał jakie 5 500 dolarów w tej podróży. Najstarszy wycieczkowiec był 80-letni kupiec z Cleveland w Ohio, który poraz pierwszy wybrał się do Europy i chciał zwiedzić Londyn i Paryż.

Okręt, który opuścił Nowy Jork w pierwszych dniach kwietnia, zwiedził naturalnie przedewszystkiem Aleksandryę, gdzie zatrzymał się 11 dni, dając swoim pasażerom możność używania najnowszej i najmodniejszej sensacji — zwiedzenia grobów faraonów. Między magnatami amerykańskimi znaleźli się tacy, którzy powołując się na wędrowkę dusz, ród swój w prostej linii wywodzą od faraonów, jednej z najstarszych arystokracji na świecie. Jak pisma angielskie donoszą, korzystając z angielskiego okrętu, towarzystwo urządziło sobie „jaknajwilegotniejszą”, to znaczy jak najbardziej alkoholem zaprawioną podróż, „Pussy-foot” Johnson, amerykański apostoł wstrzemięźliwości, pienieć musi, gdy słyszy, że w tej podróży skonomowano alkoholu za przeszło 10 tysięcy dolarów...

Przybywszy do Londynu, turyści zachwycali się niejednem; pono wydali aż 20 000 dolarów na pamiątki londyńskie. Ale stary arystokratyczny Tower nie znalazł ich uznania. Brakuje tu windy. Widać, że budujący Tower, Rzymianie, lub też Wilhelm Zdobywca mało wiedzieli o zdobyczach wiedzy, drapaczach nieba i o windach.

Konkurencja „suchych” amerykańskich okrętów z zaopatrzonymi w alkohol statkami europejskimi wpadła na nowy pomysł. Zamiast spirytusowej, duchowej pasażerowie otrzymywać będą strawę. Ale nie broń Boże jakieś meetingi, Armie Zbawienia lub coś podobnego. Ogromny amerykański okręt „Lewiatan”, dawny niemiecki „Vaterland”, zawarł kontrakt z dyrektorem nowojorskiego Hipodromu, który co wieczora wspaniałe na okręcie przedstawia.

PRENUMERATY
na miesiąc maj nie podwyższamy mimo zwyżki ceny papieru i robocizny. Szanownych Czytelników prosimy odnowić przedpłatę u listonoszy najpóźniej do dnia 25 IV.

Z Opery.

—o—

Carmen

wielka opera w 4 aktach G. Bizeta.

Wielka ta, jak głosi afisz teatralny, opera ujęta w szczupłe ramy małej sceny i bez odpowiedniego, potrzebnego nawet dla starych dzieł przygotowania nie wypadła tak, jakby to być powinno i jak tego się spodziewałem, znając mniej więcej zalety artystyczne występujących śpiewaków i śpiewaczek.

Przedewszystkiem już sama obsada tytułowej roli była nie zbyt szczęśliwa. Pani M. Neff nie posiada ani wewnętrznych, ani zewnętrznych warunków dla oddania tej kreacji. Głos pozbawiony dźwięku i świeżości a gra sztuczna bez temperamentu składały się na całość, o której lepiej nie mówić. Czy dyrekcja nie posiada innej mezzosopranistki, któraby z lepszym powodzeniem rolę kreowała?

Bardzo miłątką, i inteligentną śpiewaczką okazała się p. E. Gladitsch jako Micaela. Jest to liryczny sopran, dobrze postawiony o ciepłej barwie i średniej sile.

Don Joségo śpiewał, bawiący na gościnnym występach tutaj, A. Schwarz. Podobno był niedysponowany, gdyż się przeziębił w podróży. Jeżeli tak się ma rzecz w istocie, można mu wiele wybaczyć. Po jednym występie i w takich warunkach trudno jest wydać o nim zdanie, a to co można powiedzieć nie przynosi mu spodziewanych laurów. Tenor jego liryczny o drewnianem brzmieniu, właściwie bezbarwny brzmiał nierówno i słabo i z trudem wdrapwał się w wyższe regiony. W każdym razie jest to artysta inteligentny o dużej kulturze muzycznej. Czy będzie dobrym nabytkiem dla sceny gdańskiej okaże przyszłość.

Zawodu nie zrobił naturalnie p. T. Thement, jako Escamillo. Śpiewaka tego słucha się zawsze z przyjemnością. Tembardziej wybił on się w tak nierównym zespole, krasując świeżością głosu szlachetnem ujęciem roli, wszystkich wykonawców.

Z chórami, chroniczną chorobą zdaje się tu-tejszej opery, było też nie dobrze i miał dyrygent dość trudu by je utrzymać na wodzy. Wiodący brak ćwiczenia i przygotowania i w tym kierunku należałoby sumienniej popracować.

J. K.

Notatki literackie.

„Rasa” — romas Eryka Kühna, przełożony z niemieckiego przez Ign. Oksza-Grabowskiego (nakład księgarni Perzyńskiego, Niklewicza i Ski w Warszawie) przedstawia dla czytelnika polskiego tę dużą wartość i interes, że obrazuje życie butnych, pysznych, junkierskich Niemców po katastrofie wojennej. Okazuje się, że i to świetnie na pozór urządzone państwo miało wewnątrz raka żydowskiego, który doprowadził do nędzy moralnej, a w skutku i do dzisiejszej słabości i chaosu. W mocnych, choć dyskretnych barwach, z żywym talentem autor opisuje romans błyszczącego żydka, międzynarodowego bankiera, z niemiecką panną „z towarzystwa”. Rozkładowe działania umysłu żydowskiego namalowane świetnie.

Tragiczny los Kordelji, upojonej frazeologią eleganckiego Friedenthala jest naturalną konsekwencją psychologiczną. Tak pod brutalnem tchnieniem prusacyzmu i od żądla żydowskiego widać stara kultura Niemiec.

Światu giełdy i zmuszących przesądów towarzyszących autor przeciwstawia rodzące się nowe renesansowe idee, powstające na gruzach państwa bismarckiego.

Książka bardzo zajmuje i oświeca.

Uwagze naszych czytelników polecamy „Nowości Bibliograficzne” księgarni Perzyńskiego, Niklewicza i Ski w Warszawie. Jest to miesięcznik bibliograficzno-sprawozdawczy, wydawny z myślą informowania szerokiego ogółu o wszystkich nowościach, ukazujących się na rynku księgarskim, i który, jako taki, może oddać duże usługi tym wszystkim, którzy znajdując się zdaleka od większych środowisk, interesując się ruchem literackim i naukowym.

„Nowości Bibliograficzne” rozsyłane są gratis i franko, wystarczy tylko podać księgarni swój adres.

Wszelkie listy zwyczajne polecone

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy nadsyłać: nie do Tczewa - lecz wprost do Gdańska pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku

Sp. z o. p.

Kronika Gdańska

Kwiecień
21
sobota

Anzelma B. W. D. K.

Wschód słońca o godzinie 4.28
Zachód o godzinie 6.43
Wschód księżyca o g. 7.54 r.
Zachód o godzinie 11.31 pp.

Stan wody w Wiśle dnia 20 kwietnia.

	czysto	ciemno
pod Toruniem	+ 157	+ 149
pod Chełmem	+ 156	+ 134
pod Kurzebrakiem	+ 184	+ 183
pod Tczewem	+ 150	+ 151
pod Schiewenhorst	+ 224	+ 230
pod Fordonem	+ 150	+ 134
pod Grudziądzem	+ 157	+ 153
pod Malborkiem	+ —	+ —
pod Einlage	+ 218	+ 212

* **Klub Wioślarski w Gdańsku** odbył w środę miesięczne ogólne zebranie, któremu przewodniczył wiceprezes p. L. Pręgowski; pióra trzymał p. Janczak.

Po zatwierdzeniu protokołu ostatniego zebrania walnego i sprawozdań zarząd referował zebraniem sprawę podpisania kontraktu z rządem polskim na dzierżawę parceli na Halcu Polskim, gdzie — jak wiadomo — będzie mieścić się przystań i lokal klubowy. Sprawa ta przeciągająca się przeszło 11 miesięcy nareszcie została pomyślnie załatwiona i kontrakt został podpisany na 5 lat. W najbliższych dniach klub rozpoczyna już budowę przystani i przebudowę lokalu. Materiał drzewny, ofiarowany klubowi przez T-wo „Wisła“, zwieziony już jest na miejsce, zakupione zostały materiały potrzebne do budowy i surowce. Z końcem mies. maja — jak przypuszcza zarząd — klub będzie mógł rozpocząć swoje życie sportowe w lokalu własnym.

Tabor klubu składa się tymczasem z dwóch łodzi rasowych i jednej spacerowej. W najbliższej przyszłości gromadzone fundusze zużyte zostaną na dalszy zakup łodzi.

W dalszym ciągu zebrania powołano specjalną podkomisję, która wraz z komisją Wioślarską będzie czynna przy egzaminowaniu uczestników, uczeniu nowicjuszy, wioślowaniu i pływaniu oraz przy ułożeniu regulaminu sportowego.

Przedyskutowano kwestję mundurów członków klubu: ubranie granatowe marynarkowe bez guzików metalowych i czapka specjalna.

Na wniosek komisji finansowej podwyższono składkę do 2 000 mkn. miesięcznie i zobowiązano członków do zapłacenia jej na rok z góry.

Członkowie założyciele (popierający) będą musieli wpłacić po 50 000 mkn. za czas do 1. 1. 24.

W rezultacie postanowiono wziąć gremialny udział w uroczystościach gdyńskich i powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Członkowie wystąpią po raz pierwszy w dniu tym w czapkach klubowych uniformowych.

* **Nadzwyczajne zebranie Naczelnej Rady Gminy Polskiej.** Niniejszem zapraszam członków Naczelnej Rady Gminy Polskiej na nadzwyczajne posiedzenie, które odbędzie się w środę, 25 kwietnia br. popołudniu o godz. 6-tej w gmachu Gminy Polskiej — Petershagen.

Porządek obrad podam niezwłocznie do wiadomości.

Ze względu na konieczne załatwienie nadzwyczaj ważnych spraw upraszam o gremialne przybycie szanownych członków.

Br. Budzyński,
marszałek Naczelnej Rady Gminy.

* **Zarząd VI Okręgu Związkowych Kół Śpiewaczych w Gdańsku** komunikuje do wiadomości wszystkich Kół Śpiewaczych: Lekcje chórów ogólnych odbędzie się w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen w dniach: 1. piątek 20. 4. od 7½ do 9-tej wiecz — Msza, od 9 do 9½ wiecz. — Pieśni, 2. poniedziałek 24. 4. od 7½ do 9½ — pieśni świeckie, 3. środa 24. 4. 7½ do 9½ — Msza Św., 4. czwartek 26. 4. 7½ do 9½ — pieśni świeckie, 5. piątek 27. 4. od 7½ do 9½ — Msza Św., 6. sobota 28. 4. od 7½ — Generalna próba. Śpiew na Mszę Św. prowadzi p. Tylewski. Pieśni świeckie prowadzi p. Muzyk, który zarazem z dniem 15 b. m. objął obowiązki dyrygenta okręgowego w miejsce ustępującego p. Tylewskiego.

Zarząd zaprasza wszystkie Koła miejscowe i zamiejscowe do brania czynnego udziału w tych lekcjach. Cześć Pieśni!

* **Służba lekarska w Gdańsku.** Jutro, w niedzielę pełnić będą służbę lekarską w Gdańsku Dr. Geschke przy Hundegasse 47, tel. 1503. Dr. Zobel przy Dominikswall 3, tel. 21-61.

Dr. Rudolph przy Vorst. Graben 41, tel. 12-54.

We **Wrzeszczu:** Dr. Hewelke przy Brunsh. Weg 1a, tel. 22-46.

Dr. Wendt przy Hauptstrasse 24.

W **Nowym Porcie:** Dr. Wobbe przy Sasperstr. 10, tel. 19-22.

* **Podwyższenie opłat w Rzeźni miejskiej.** Począwszy od 30 kwietnia podwyższone zostaną opłaty za bicie bydła ponownie o 100%.

* **Posiedzenie Rady miejskiej.** Przyszłe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 24 kwietnia o godz. 4-tej po poł. Na porządku dziennym między innymi odczytanie wszystkich budżetów na rok 1921 oraz definitywne zaaprobowanie ich.

* **Przypominamy Wieczór Pieśni Ludowej,** który urządza Koło śpiewu „Moniuszko“ w niedzielę, dnia 22 kwietnia. Bilety nabyć można w księgarni „Ruch“ przy Kaszubskim Rynku.

* **Wystawa cen chlebowych.** Prezydent policji wydał rozporządzenie, mocą którego piekarze i handlarze chleba bezkartkowego zobowiązani są podawać wagę i cenę chleba takiego w osobnym wystawionym na widok publiczny cenniku.

* **Połączenie lotnicze Londyn-Berlin-Gdańsk.** Moskwa. W dniu 1 maja rozpoczyna się regularna komunikacja napowietrzna między Londynem — Amsterdamem — Bremą — lewcem i Moskwą. Podróż z Berlina do Londynu wynosić będzie 8 godzin, natomiast kolejną odbyć można podróż tę najszybciej w 20 do 24 godzin. Lot z Gdańska do Berlina trwać będzie 3 godziny.

* **Podjeżdżający przyjaciel dzieci.** Dochodzą nas posłuchy, że we Wrzeszczu kręci się w ostatnim czasie jakiś mężczyzna z wyglądu robotnika, który w wysoce podejrzany sposób zwabia do siebie dzieci od 12 do 14 lat i proponuje im pojsię z nim do mieszkania. Podaje on swe mieszkankę przy Luisental nr. 6-ty i nazwisko Vilkmara. Przed mężczyzną tym powinni rodzice dziecię swą przestrzegać.

* **Awanturczy pan ober-sekretarz.** Wczoraj w nocy (z dn. 19-go na 20-y) wracali do domu po pracy dwaj pracownicy polskiej restauracji „Varsovie“ pp. Kurkiewicz i Ast. Nagle zastąpiło im drogę paru widocznie podchmielonych a głośno pokrzykujących napastników, z których jeden bez uprzedzenia i żadnej przyczyny zaczął laską zadawać obu napadniętym potężne razy, nie przestając ani na chwilę rzucać im obelgi w stylu „prawdziwie“ niemieckim. W rezultacie p. A., zanim zdążył się spostrzedz i stanąć w pozycji obronnej został pokrwawiony dotkliwie, zaś p. K. poturbowany boleśnie. W oka mgnienia napastnicy się rozbiegli, lecz za uciekającym bohaterem z laską udali się poszkodowanej w pogoń i zdążyli go przytrzymać dzięki pomocy szoferów na przystanku samochodowym. Zjawił się zaraz policjant, podoficer Heim, lecz pomimo żądania poszkodowanych, aby aresztowano napastnika, odmówił tego, tłumacząc, że jest to „sprawa prywatna“ i ograniczył się tylko do podania nazwiska napastnika. Okazało się, iż jest nim p. ober-sekretarz podatkowy, 41-letni Albert Jakusch.

Zbyteczne dodawać, że gdyby napastnikiem okazał się nie Niemiec napewno p. podoficer policji nie omieszkałby go aresztować za zakłucie spokoju i odprowadzić do kozy, nie szczędząc przytem po drodze bolesnych „napomnień“.

Sprawą zajmie się sąd, który niewątpliwie poskromi zapał bohaterskiego p. ober-sekretarza. Niezależnie jednak od tego ciekawą jest rzecz, jak na awanturniczość p. obersekreterza zareaguje jego władza urzędowa.

Towarzystwa.

Baczność Moniuszko! Dodatkowa lekcja śpiewu odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. ½ 8 w Gimnazjum Polskim. Wobec występu w niedzielę zjawienie się wszystkich czynnych członków bezwarunkowo konieczne. Zarząd.

Zebranie miesięczne Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w sobotę, dnia 21 kwietnia o godz. ½ 8 wiecz. w auli Gimnazjum Polskiego z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. sprawa przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni, 3. Obchód konstytucji 3 maja, 4. komunikaty zarządu, 5. wolne głosy. — O liczny udział uprasza Zarząd.

Czołem! **Baczność „Lutnia“ gdańska!** Lekcja śpiewu w poniedziałek, 23 bm. nie odbędzie się w domu św. Józefa, lecz w auli Gimnazjum Polskiego w złączonym chórze okręgowym. Ponieważ krótki tylko czas nas dzieli od występu w Gdyni, uprasza się o punktualne i kompletne przybycie Zarząd.

Zebranie Tow. „Jedność“ w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 7 wiecz. w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zebranie Tow. Ludowego na Sopot i okolice odbędzie się w niedzielę dnia 22 kwietnia o godz. 4 po południu na sali „Edenhotel“ przy Sądobadstrasse; dla ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest pożądane, goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo Ludowe w Starym Sztotlandzie urządza w sobotę, dnia 21 kwietnia z okazji 5-letniego swego istnienia wieczornicę, na której program złożą się: 1. „Bartosz z pod Krakowa“, sztuka w jednym akcie, 2. występy kółka śpiew. „Lira“ z Sztotlandu, 3. tańce z różnymi urozmaicheniami. Początek o godz. 7-ej wieczorem w lokalu p. Steppuhna w Sidlicach, koniec — rano. Ceny wstępu niskie. O liczne przybycie Szan. Gości z Gdańska i okolicy uprasza Komitet.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Józef Poturalski w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski

NOWOŚĆ!

WYBORNY LIKIER ZIOŁOWY RENATUS (PRAWNIE ZASTRZEŻONY)

POLECAJĄ:

HARTWIG KANTOROWICZ NAST. POZNAŃ

TOW. AKC.

POZNAŃ



Lovan - Creme

Dobry krem do pielęgnowania cery
Wszędzie do nabycia
Fabryka:
QUEISSER & COMP.
G. m. b. H.
GDANSK-WRZESZCZ
Luisenstrasse 2

440

Konopnika - ogrodnika

samotnego, ze świadectwami, biegłego w zakładaniu ogrodów, przyjmie natychmiast

Dyrekcja Kamienieć,
pod Gdynią (Pomorze).

„Maison des Modelles“ Nothhaft

Kto chce

znaleść korzystny zbyt dla swych towarów, urządzić lub rozszerzyć swe przedsiębiorstwo, szybko znaleźć zajęcie, lub, aby wiadano o jego przedsiębiorstwie, i tam kupowano,

737

niech zatelefonuje nr. 737

a natychmiast przybędzie nasz przedstawiciel i poda najkorzystniejsze warunki ogłoszeniowe.

Gazeta Gdańska

Obrót

Biurow Komis.-Handlowe
Bydgoszcz
Dr. E. Warwińskiego 15, I.
Zakup i sprzedaż wszelkich realności miejskich i wiejskich i t. d.
Załatwienie wszelkich w zakres tego przedsiębiorstwa wchodzących spraw

Do odstąpienia ubikacja

mieszcząca dobrze zaprowadzony oddział interesu zbożowego w Gdańsku. Zgłosz. pod nr. 557 do eksp. Gazety Gdańskiej.

Monachijskie płaszcze lodenowe. — Płaszcze gumowe — Kapelusze — Wieszaki sztywne dla chłopców — Koszule wierzchnie dla panów — Skórz. płaszcze autowe

CARL RABE

Gdańsk, Langgasse 52
Sopot, Seestrass 48
FRANZ RABE, WRZESZCZ (Langfuhr), Główna 22.

Do dobrze zaprowadzonego interesu zbożowego Wielkopolski z oddziałami w Gdańsku i na prowincji, poszukuje się czynnego lub cichego

wspólnika

z kapitałem ca. 150 milionów marek pol. Zgłoszenia uprasza się pod nr. 558 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.

Znawcy żądają Kühnego!

octu

Heilige Geistgasse 5 **Gdańsk** Heilige Geistgasse 5

Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w sobotę, 21 kwietnia, o g. 7 wiecz.
Bilety stałe E 2**„Das Käthchen von Heilbronn“**Sztuka w 5 aktach (11 obrazek) Henryka v. Kleist.
Osoby znane. Koniec około godz. 10¹/₄W niedzielę, 22 kwietnia, o godz. 11¹/₂ przed
poł. 11 (literacka) uroczystość ranna Paul'a Ender-
ling'a - Stuttgart „Aus eigenen Werken“.
O godz. 7 wiecz. (Bilety stałe nieważne) „Der
Troubadour“ Opera. — W poniedziałek, 23
kwietnia, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe A 1) „Die
Fledermaus“ Operetka. — We wtorek, 24.
kwietnia, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe B 1) „Die
Erwachsenen“ Krotowhwa familijna.**Zaden sklep**

skutkiem czego naitańszy zakup!

Ubrania męskie 78⁰⁰⁰ i i.

180 000 150 000 120 000

Raglany męskie } wyjątkowo
Płaszcz gumowe } tanio!Spodnie męskie 14⁰⁰⁰ i i.

50 000 32 000 25 000

Wszelkie towary oddają

na spłatę ratami

i udzielam oprócz tego 569
100/o rabatu.

G d a ń s k ,

Berliner Konfektions-VertriebAltstädt. Graben nr. 109, 1 p.
przy Holzmarkt.Najstarsze przedsiębiorstwo piętrowe z
systemem rabatowym dla lepszej
garderoby męskiej.**Publiczna licytacja!**We wtorek, 24. b. m., o godzinie 11
przed poł., sprzedawać będę we Wrzeszczu,
Brunshöferweg (Gesellschaftshaus Kresin), z po-
lecenia dobrowolnego, więcejjącego za gotówkę:
Starogdańskie urządzenie do pokoju jadalnego
składające się z: 1 szafy przedśionk. (Dielenschrank),
— obicie wewnętrzne, artystyczna robota ślusarska,
drzwi obficie wykładane —, 1 kredensu, 1 stołu do
rozciągania, 6 krzeseł i 2 foteli oraz innych mebli.**Hellwig**, komornik sądowy,

568 Frauengasse 49.

Najpiękniejszemeble nie znaczą, jeżeli nie są doskonale wy-
konane. Nim kupi się meble, przekonać się
należy o dobroci i cenie moich towarów.
Nie jest możliwym przekonać kogokolwiek o
gatunku towaru jedynie przez ogłoszenia, lecz
każdy powinien sam przybyć obejrzeć sobie**meble**i wydać sąd! Oplaci się to, obojętnie, czy
nabędzie się pojedyncze meble czy też całe
urządzenia, gdyż**ma**za to satysfakcję, że kupił dobrze i tanio.
Moje meble i przedmioty wysielane wykona-
ne są z materiału wypróbowanego i najlepszego.
Proszę więc w razie potrzeby o przybycie
i obejrzenie sobie wystawy i sklepu.

Fabryka mebli i przedmiotów wysielanych

Otto EltermannLawendelgasse 4, w pobliżu hali targowej
Telefon 5623Filja: Gdańska fabryka mebli
VI. Damm 8. 453**Buchaltera**lub buchalterki z dłuższą praktyką w po-
dwójnej księgowości poszukujemy zaraz lub
później. Zgłosz. z dokładnym życiorysem,
odpisami świad. i podaniem wymagań uprasza**UNIA Zjednoczone Fabryki Maszyn**

dawn. A. Ventzki, Blumwe i Peters,

Tow. Ake. Grudziądz. 554

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381

(381)

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe****Najlepszy środek
do prania**

Wszędzie do nabycia

**Oszczędza pracę i pieniądze**
Chem. fabryka Czesława Nagórskiego
w Starogardzie (Pomorze)**Pokoju umebl.**w Gdańsku lub w Stadtgebiet poszukuje od zaraz
lub 1-go maja młody kawaler ze stancją lub bez
Łask. zgłosz. upr. się pod F. K. do Gaz. Gdańskiej.**Gdańsk-Londyn co tydzień**

(odchodząc z Gdańska w każdą sobotę, a z Londynu w każdą środę)

P. „VIATOR“ początek ładowania 25. 4. — Odjazd 28. 4.

P. „WISŁA“ początek ładowania 2. 5. — Odjazd 5. 5.

P. „ARA“ początek ładowania 9. 5. — Odjazd 12. 5.

Zgłoszenia ładunków uprasza

Bergenske Baltic Transports Ltd.

Gdańsk, Hundegasse nr. 89.

Telefony: 1619, 1741, 3389, 5485, 6717, 6093, 6094. 533

Goniec Śląski
Katowice, Warszawska 58
Najpoczytniejsze pismo na Górnym Śląsku
Najkorzystniejszy organ ogłoszeniowy dla
p. p. Kupców i Przemysłowców

Wielkopolski skład skór i fabryka cholewek

Dworcowa 37 w Bydgoszczy Dworcowa 37

obok dworca

poleca wszelkie gatunki skóry
wierzchniej i podeszew oraz
specjalną skórę na drewniaki.Długoletnia praktyka oraz sprowadzanie towarów z
pierwszych źródeł, zapewnia Szan. Klienteli obsłużenie
rzetelne i szybkie.

Polecam się 555

Wielkopolski skład skór.**Dom Bankowy V. Lundsgaard**

Töpfergasse 1—3, Gdańsk

Adres telegr.: Daniabank 433

Telef. 6386 i 16.

Kupno i sprzedaż wszelkich walut zagr.

Biuro czynne 9-1 i 3-6.

Natychmiastowe wykonanie zleceń.

Centrala w Kopenhadze. Oddział w Berlinie.

Rok założenia 1917 — — — Rok założenia 1917

Wszyscy którzy pragną
wiedzy, prenumerują**Przegląd Oświatowy**Ilustrowany aktualny tygodnik
poświęcony wiadomościom
wszechstronnymDo każdego numeru „Przeglądu Światowego” dołącza się
bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedii Podręcznej”
Redakcja i Administr. Warszawa, Sienna 23
Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna
30 000 mk., półroczna 15 000 mk., kwartalna 7 500 mk.
Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicę:
50 fr. — 1 funt szterling. — 4 dol., półroczna: 25 fr.
1/2 funt szterling. — 2 dol.**Ruble carskie**

kupuje stale 550

Adam Wachsmacher & Co.
Bank w Gdańsku, Ziegeng. 3.**Życzenie Wasze**

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej
pasty do zębów**Kaliklora**Queisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz. 441**Dr. praw**z wykształceniem handlowym, władający
biegle językiem polskim, niemieckim, an-
gielskim i francuskim, z wieloletnią prak-
tyką na odpowiedzialnych stanowiskach
(także w bankowości)**poszukuje** 571
odpowiedniego stanowiska.

Oferty do Tow. „Ruch” sub „O. M.”

Baczność!!**Amerykański Wynalazek.**

Kto chce oszczędzać każdy grosz, czy młody-e lub starszy-e?

Kto chce zarobić od 3,000,000 mkp. miesięcznie i więcej?

Kto chce prowadzić z F-mą naszą interes?

A WIĘC WSZYSCY jak jeden mąż SPIESZcie się i

ZŁOŻcie OFERTĘ

a w niej załączcie 5000 mk. pol. pod adres.:

ZIEMIA WARSZAWSKA Poczta Pruszków
SKRZYŃKA Poczta Nr. 15.W ofercie załączyć swój adres. Po otrzymaniu oferty
z załączon. 5000 mk. pol. WYŚLEMY NATYCHMIAST
jedną sztukę nowego wynalazku pod adres., jaki będzie
w ofercie. 438Kto chce pracować jako agent proszony
jest w ofercie zaznaczyć. PODAMY WARUNKI.Uwaga: Panowie! panie urzędnicy — buchalterzy, uczenio-
wie i uczennice przysyłajcie zamówienia a każdy
z was będzie zadowolony.**SOLEC** Zakład wód mineral-
nych i kąpeli błotn.Znanych ze swej skuteczności w
reumatyzmie, artretyzmie, przymio-
cie, chorobach skórnych, nerwowych
w nadchodzącym sezonie będzie otwarty**od 11 maja do 20 września.**

Informacje i prospekty wysła

Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 515

**Dom
z 2 składami**w ożywionej ulicy w
Wejherowie natych-
miast do sprzedania.
Oferty: Wejherowo, św.
Jacka 8. 570**Czytacie**

„Gazetę Gdańską,”

Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie 3
dostawa do domów
prywatnych**Hotel Continental**

Stadtgraben 6-7 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

DIX
DIX**Drobne ogłoszenia** w **Gazecie Gdańskiej**
maia powodzenie!!!